

# Dzień Stroju Ludowego na UŚ

Data publikacji: 26.11.2014 13:40

Wtorkowe popołudnia 25 listopada w Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie upłynęło pod znakiem stroju ludowego. Działacze Koła Naukowego Etnologów i Sekcji Sztuki Ludowej zorganizowali Dzień Stroju Ludowego

Spotkanie prowadzili dr Grzegorz Studnicki oraz Lidia Lankocz. Punktem wyjścia do dyskusji nad historią i współczesnością stroju cieszyńskiego stał się album "Strój Cieszyński" z serii "Stroje Ludowe w Karpatach polskich".

Na spotkaniu były także przedstawicielki Fundacji Braci Golec, wydawcy albumu. Opowiedziały o działalności Fundacji. - **Mamy około 150 uczniów, których uczymy grać po góralsku na skrzypcach, na heligonkach, Basach** – mówiły wyjaśniając, że działalność tą finansują ze sprzedaży albumów, a także z datków, z jednego procenta podatku. Fundacja chętnie przyjmuje także instrumenty góralskie. Działają na terenie czterech gmin na Żywiecczyźnie. - **A że dzieci uczą się grać po góralsku, to i ten strój jest w to wpisany. Dla mnie takim wyznacznikiem, że strój jest dla kogoś ważny jest, gdy dziecko przychodzi i mówi, że chce mieć własny strój, pyta, gdzie go może kupić, uszyć, gdzie kupić materiały.**

Omawiano zagadnienia żywotności stroju dzisiaj oraz jego wpływu na tożsamość lokalną i szans jako produktu kulturowego. Wpierw zaprezentowano film ukazujący album "Strój Cieszyński". Dr Grzegorz Studnicki opowiedział po krótko o pracach nad albumem. Przyniósł też stroje cieszyńskie będące muzealnymi eksponatami. Mówił także o szczegółach takich, jak choćby kolorystyka stroju, które zmieniały się na przestrzeni wieków. Przedstawił Lidie Lankocz, która zajmuje się renowacją strojów cieszyńskich. - **Podstawą wiedzy o stroju są fotografie. Czarno-białe, więc na ich podstawie trudno jest dokładnie stwierdzić, jak te stroje wyglądały. Z połowy dziewiętnastego wieku mamy rysunki, które pokazują strój w ówczesnej kolorystyce. Trzecie źródło, to eksponaty zgromadzone w muzeach i to one dają najpełniejszy obraz tego, jak ten strój wyglądał. W Muzeum Śląska Cieszyńskiego jest około czterdziestu sukni, około trzystu, czterystu żywotków. Można wejść na stronę Muzeum Śląska Cieszyńskiego na wirtualne zbiory Muzeum i część jest sfotografowana i można tam znaleźć** – zaproponował Grzegorz Studnicki, pracownik zarówno Muzeum Śląska Cieszyńskiego, jak i wykładowca Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

Odnosił się także do używanych nazw strój cieszyńskim i wałaski jednocześnie stwierdzając, że w dawnych czasach ludzie, którzy chodzili w stroju zapewne wcale go tak nie nazywali. Nazywali co najwyżej ludzie z zewnątrz, etnografowie. - **Owszem, spotkałem się z użyciem słowa strój cieszyński. Bogumił Hoff pisał, że góralki z Wisły zaczynają ubierać stroje cieszyńskie** – zauważył Grzegorz Studnicki podkreślając, że była to osoba z zewnątrz, choć wrosła w lokalną społeczność.

Lidia Lankocz natomiast mówiła o tym, że strój był dla niej od dzieciństwa czymś naturalnym. Wspominała, jak starka chodziła w stroju do kościoła, a ona sama w wieku 14 lat z wielką radością wstąpiła do zespołu regionalnego, gdzie od początku z dumą i radością ubierała strój. Później, gdy sama zaczęła prowadzić zespół dziecięcy, zaczęła reperować stare i szyć nowe stroje na potrzeby zespołu. Przyznała, że na początku popełniała błędy, jednak z czasem jej wiedza na temat stroju była coraz większa, w czym bardzo pomogły jej też studia na etnologii. Przyznała bowiem, że choć ze strojem i ogólnie z tradycją wyrastała od dziecka i było to dla niej coś naturalnego, to nie miała pojęcia, co z czego wynika, dlaczego na przykład galonka jest taka, a nie inna itp.

Jako że słuchaczami byli głównie studenci etnologii przekazana przez praktyków wiedza z pewnością bardzo się im przyda. A ponieważ spotkanie było otwarte, to pojawiły się na nim także zainteresowane strojem osoby spoza uczelni, na przykład przedstawiciele zespołu regionalnego Kotarzenie z Brennej.

(indi)

